c

Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 85 | Warszawa, 23 października 1947 r. | Rok III

W poniedziałek początek konkursu „Kto zgadnie?"

CO CZEKA PIŁKARZY W RUMUNII?

SIATKARZE ZSRR PRZYBYLI DO POLSKI



Horwath, pomocnik jugosłowiański wygrywa, nie bez pomocy ręki, pojedynek główkowy z trójką naszych napastników. Spodzieja w podskoku, Cieślik i Gracz czają się na piłkę, Gajdzik (widoczny tylko do połowy) obserwuje walkę

Dynamo przed premierą

DRUŻYNA siatkówki moskiewskiego Dynamo, która od poniedziałku przebywa w Warszawie, jest trzykrotnym mistrzem ZSRR w latach od 1945 — 47. Nadto była ona mistrzem Moskwy w 1946 r. (W tym roku rozgrywki o mistrzostwo Moskwy nie są jeszcze ukończone).

Siatkówka obok piłki nożnej jest najpopularniejszym sportem w ZSRR. Uprawia ją kilkaset tysięcy osób, a najbardziej jest rozpowszechniona wśród młodzieży akademickiej i robotników. Trening siatkówki odbywa się tu okrągły rok, przy czym uprawia się jednocześnie koszykówkę, lekkoatletykę czy gimnastykę. W zimie popularne jest wśród siatkarzy łyżwiarstwo, a w siatkówkę gra się wtedy w halach.

W roku bieżącym w mistrzostwach ZSRR walczyło w I kategorii 12 drużyn, na które złożyło się mistrzowskie zespoły republik oraz Moskwy i Leningradu. System rozgrywek — każdy z każdym.

Dynamo ma groźnych rywali w całym ZSRR. Doskonałym zespołem jest moskiewska Lokomotywa, mistrz Moskwy w 1945 r., z którą Dynamo wygrało w tym sezonie 2:0. Z Leningradem Dynamo przegrało 2:3, a dobry zespół Czerwonej Armii pokonało w stosuku 3:1.

Siatkarze radzieccy mało spotykali się z drużynami zagranicznymi. W tym roku Leningrad, który debiutował zagranicą zajął pierwsze miejsce na Festiwalu młodzieżowym w Czechosłowacji.

Dla Dynamo przyjazd do Polski jest również debiutem zagranicznym. Drużyna przybyła w identycznym składzie, w jakim zdobyła dwukrotnie mistrzostwo ZSRR w 1946 i 1947 r. W skład jej wchodzą następujący gracze: Szczagin, Januszew, Fiodorow, Rewa, Akopow, Wasilczykow, Siłojanow i Kitajew. Ostatni jest „wielkoludem" w swoim zespole i liczy 190 cm wzrostu. Przeciętny wiek graczy 26 lat.

Kierownikiem siatkarzy radzieckich jest prof. Pietuchow; z drużyną przyjechał również sędzia siatkówki, prof. Bierland.

Dynamo rozegra w Polsce 4 mecze według następującego rozkładu: w piątek 24 bm. w Łodzi z miejscowym AZS, w niedzielę 26 bm. w Warszawie z SKS, 29 bm. w Krakowie z mistrzem Olszą i 1 listopada w Warszawie z AZS.

Skład drużyn stołecznych będzie następujący: AZS: Staniszewski, Michniewski, Wowkonowicz, Lenkiewicz, Plejewski i Bartosiewicz.

SKS wystąpi m. in. z Gieruttą, Tumanowiczem, Szenfeldem i Bińkowskim.

SIATKARZE RADZIECCY



Siatkarze moskiewskiego „Dynamo", którzy przybyli do Polski celem rozegrania 4 meczy w Warszawie, Krakowie i Łodzi

DANIA - POLSKA W PIŁCE

Mecz piłkarski Polska — Dania w Kopenhadze został już zaakceptowany przez obie strony i odbędzie się w ciągu czerwca roku przyszłego.

DOKĄD ZDĄŻA POLSKI SPORT?
pisze o tym poseł
RYSZARD OBRĄCZKA
na str. 2-ej.

POPRZECZKA RATUJE...



Tym razem jeden z licznych strzałów Jugosłowian odbija się od poprzeczki i ratuje nas to przed jeszcze gorszym wynikiem

Sędzia porwany!

Znów bójka na boisku

CZĘSTOCHOWA, 22.10. (Tel. wł.) — W niedzielę w Pławnie koło Częstochowy podczas meczu Czarni (Radomsko) — Warta, zdarzyły się gorszące zajścia, przypominające wypadki w Sosnowcu.

W 20 min., gdy padła trzecia prawidłowa bramka dla Czarnych, zawodnik Warty Wiśniewski uderzył sędziego zawodów Drożdża i momentalnie boisko zaroiło się od pijanych kibiców Warty.

Rzucili się oni na sędziego i przewrócili go na ziemię. W obronie napastowanemu stanęli gracze Czarnych, jednakże spotkali się z napaścią członków zarządu i zawodników Warty.

Rozpoczęła się formalna bójka i napastowani pod ochroną podchorążaków, stacjonujących w pobliżu wycofali się do remizy strażackiej.

Po półgodzinnym oblężeniu pijany tłum wpadł do remizy i porwał sędziego zawodów. Gracze Czarnych przy pomocy podchorążaków odbili go i obrzuceni kamieniami załadowali się na furmankę, która zdołała uknąć do pobliskich Widel. Tam poddali się badaniom lekarza, który stwierdził szereg ran i ogólne potłuczenie sędziego oraz jego niezdolność do pracy na przeciąg 2 tygodni.

Rany i potłuczenia odnieśli również gracze Czarnych.

W związku z wypadkami Zarząd Cz. OZPN wysłał na miejsce komisję, która zbada przyczyny zajścia, celem powzięcia energicznych kroków. (g)

Ostatni telefon z Belgradu

Zdenerwowani Parpan i Jurowicz

nie mogli nic jeść po meczu

BELGRAD, 21.10 (Tel. wł.). Drużyna polska jest bardzo serdecznie przyjmowana przez gospodarzy. Nasza ekspedycja piłkarska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, który jest położony na wzniesieniu 450 metrowym w okolicach Belgradu. Piłkarze byli podejmowani na licznych bankietach, a więc w Ambasadzie Polskiej, w Tow. Polsko - Jugosłowiańskim, u Prezydenta miasta itd.

Jeśli chodzi o nastrój psychiczny w drużynie, to po klęsce niedzielnej chłopcy zaczynają już uspakajać nerwy i dochodzić do normalnego stanu. Najgorzej odczuli niepowodzenie Parpan i Jurowicz, którzy przez dłuższy czas nie mogli jeść ze zdenerwowania.

W czasie pobytu w Belgradzie kierownictwo drużyny było wzywane do telefonu z Sofii, Bułgarzy bowiem za wszelką cenę chcieli doprowadzić do przyjazdu piłkarzy do swej stolicy. Nadszedł również telegram z Tirany: Albańczycy również chcieli skorzystać z pobytu Polaków na Bałkanach i serdecznie zapraszali do siebie na mecz. Oczywiście w tej chwili te propozycje nie mogły być brane w rachubę. Na temat tych zaproszeń, ktoś z ekspedycji wyraził się w ten sposób: „Wszyscy chcą nas bić na Bałkanach".

W Belgradzie, w jugosłowiańskich sferach piłkarskich utrzymuje się mniemanie, że drużyna nasza będzie musiała uledz Rumunom.

Odlot samolotem do Bukaresztu nastąpi w środę o godz. 8-ej rano. (TM.)

Jędrzejowska 18-sta

ZNANY teoretyk tenisowy francuski Pierre Gillou ogłosił swą doroczną listę najlepszych tenisistów świata. Uplasował on Jadzię Jędrzejowską na 18-ym miejscu na swej liście kobiecej.

Livansky k. o.

W Pardubicach odbył się mecz bokserski Klagenfurt — Pardubice 9:7. Sensacją spotkania była przegrana dobrze znanego nam Livanskiego przez k. o. w drugiej rundzie z Ammeichiberem.

Tylko 4-ch „Starych" w składzie Rumunii

BUKARESZT, 22.10. (Tel. wł.) — Skład Rumunii na Polskę jest już prawie ustalony. W bramce grać ma Sadowski, na obronie Ritter i Farmati, w pomocy Bacut, Marinescu i Petchowski, w ataku zaś Incze, Marian, Spielman, Covaci i Mercea.

W składzie tym widzimy zaledwie czterech „starych znajomych" z Warszawy: Farmati, Bacuta, Mariana i Speimana.

Pozostali, to nowe gwiazdy, które zabłysły w tegorocznym sezonie i które występowały w spotkaniach z Węgrami i Jugosławią o puchar Bałkanów.

500.000 zł. za 20

Już od przyszłego czwartku zaczynamy wielki konkurs sportowy

pod hasłem

Zgadnij, kto wygra

Szczegóły tego konkursu, organizowanego przez Polski Komitet Olimpijski, na stronie 4-ej

Z ostatniej chwili

Samolotem, czy koleją?

Bukareszt 22.10. Tel. wł. — Zamawiamy rozmowę telefoniczną z Bukaresztem, aby dowiedzieć się, czy nasi piłkarze wylądowali już w stolicy Rumunii, gdzie w niedzielę mają stoczyć ciężki bój z reprezentacją tego kraju.

— Niema ich. Jeszcze nie przyjechali...

— Jakto niema? Przecież jazda samolotem z Belgradu do Bukaresztu to kwestia paru godzin...

Coś się musiało pokrzyżować w planach.

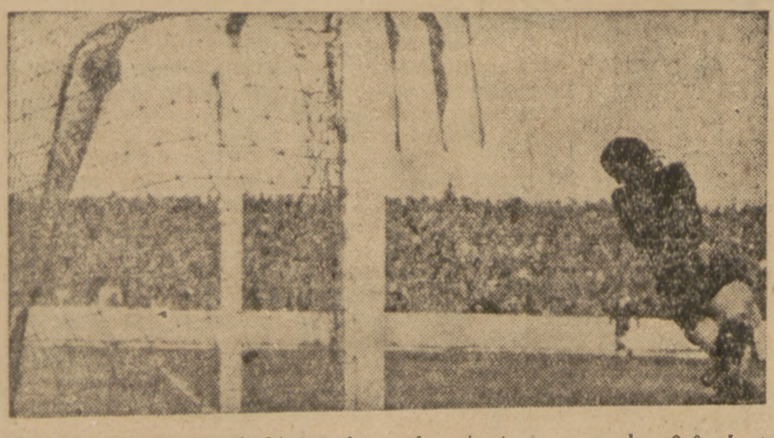
Dzwonimy do Belgradu, do hotelu Balkan, aby dowiedzieć się bliższych szczegółów. Odpowiedź jest niejasna:

— Wyjechali do Zagrzebia.

To znaczy, że nie samolotem, lecz koleją i że do Bukaresztu przyjedzie znowu zapewne garstka zmęczonych piłkarzy, zamiast wypoczętych, gotowych do meczu zawodników.

Podróże kształcą, ale jeśli są źle zorganizowane, męczą nadmiernie i obniżają wyniki sportowe. Więc boimy się o niedzielny wynik...

JEST JUŻ 0:2



Tym razem „bomba" Bobka siedzi i Jugosłowianie prowadzą 2:0. Jurowicz wygięty do tyłu daremnie usiłuje zatrzymać piłkę

DRUŻYNY WBIEGAJĄ NA BOISKO



Na stadion belgradzki wbiegają zespoły polski i jugosłowiański, prowadzone przez swych kapitanów. Każdy z graczy trzyma wiązankę kwiatów, a Parpan, kapitan zespołu polskiego niesie duży bukiet

T. Maliszewski

Zła taktyka i brak strzału

wpłynęły decydująco na wysoką porażkę w Belgradzie

Nie chcemy usprawiedliwiać Szukamy przyczyn zła

Belgrad, 20.X.1947.

DATA 19 października 1947 roku nie zostanie obramowana złotymi liniami w kronice naszych piłkarskich spotkań międzypaństwowych. Dzień ten przyniósł nam jedną z najcięższych porażek, jakie na szczęście na przestrzeni 27-miu lat naszego piłkarstwa nie znajdują się zbyt często. Stolica Jugosławii, gdzie do tej pory nie uzyskaliśmy ani jednego zwycięstwa, i tym razem pozostała dla nas terenem pechowym. Na 12 gier ponieśliśmy tutaj w sumie pięć porażek i to dwie bardzo dotkliwe. Czyżby nie odpowiadał nam klimat?

Chyba nie. Pamiętamy bowiem przegraną 0:1 na wiosnę 1938 roku, kiedy jedynie nasza taktyka doprowadziła do klęski, gdyż mieliśmy sporo danych, by przełamać wreszcie zły czar belgradzkiego boiska. Wówczas nie zależało nam na tym zbytnio. Chodziło raczej o utrzymanie takiego wyniku, któryby nie zniwelował naszego uprzedniego zwycięstwa w Warszawie 4:0. Szło wówczas jedynie o przedostanie się do finałów mistrzostw świata. Ale są to dawne dzieje.

Nasz bilans spotkań z Jugosławią pogorszył się obecnie bardzo wydatnie i obawiamy się, że nie tak prędko uda się go poprawić. Czyżby więc optymizm, jaki powiał po występach skandynawskich, był nieuzasadniony?

Zdaję sobie sprawę, jak niebezpiecznie jest ustalać pewne tezy dzisiaj, gdy znajdujemy się w przededniu spotkania z Rumunią w Bukareszcie. Niech i tam jeszcze powinie nam się noga, a wszyscy w kraju zaczną urągać i potępiać wszystko i wszystkich w czambuł.

NIE JEST TAK ŹLE

Jestem jednak na tyle niepoprawny, że i teraz w kilka godzin po klęsce nie mogę wykrzesać ze siebie obaw i niepokoju. Mimo wszystko gotów jestem twierdzić, że znajdujemy się na drodze do poprawy i stabilizacji naszej kadry reprezentacyjnej. Zapatrywania tego nie zmienia „wypadek" dzisiejszy, ani ewentualne dalsze potknięcie się w meczu z Rumunami. Spróbujemy uzasadnić nasze stanowisko.

Pierwszym argumentem jest fakt, że po przerwie, kiedy normalnie należało się liczyć z całkowitym rozklejeniem się polskiego zespołu, zagraliśmy tak, że utrzymując się na tym poziomie od początku przegralibyśmy zapewne nie więcej, jak trzy lub cztery do jednego. Nieoczekiwana poprawa nie była jakimś cudem. Możliwość taką sygnalizowały już sporadyczne akcje w pierwszych 45-ciu minutach, z których można było wywnioskować, że piłkarze polscy wcale nie są takimi analfabetami, jakby się z wyniku wydawało. Jeśli w okresie tym były nawet momenty, w których widownia parokrotnie wybuchała śmiechem, widząc nieudolność reakcji jednego czy drugiego naszego zawodnika na zgrabną akcję swoich graczy, to po przerwie były momenty, w których tego lub owego piłkarza jugosłowiańskiego umiano wystrychnąć na dudka.

Gdy w rozmowie z dr. Andrejevicem, wieloletnim przewodniczącym Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej i obecnie członkiem FIFA wspomniałem, że złą grę kładę na karb psychicznego przemęczenia — całkowicie się ze mną zgodził.

— Wie pan, zastanawiając się nad różnicą gry Polaków w pierwszej części i drugiej, doszedłem do wniosku, że wina nieudolności tkwiła przede wszystkim w jakiejś nieumiejętności skoncentrowania się w grze — powiedział mi doświadczony znawca psychologii piłkarskiej.

NAUKA NA PRZYSZŁOŚĆ

Zdaje się, że trafił w sedno. Mając możność towarzyszenia piłkarzom naszym w czasie całej podróży i znając z własnego doświadczenia warunki, w jakich się ona odbywała, miałem od pierwszej chwili poważne obawy o stan, w jakim znajdą się oni w Belgradzie.

Przyjechało się w sobotę rano. Śniadanie i zakwaterowanie zajęło sporo czasu, zawodnicy znaleźli się wprawdzie przed południem w łóżkach, jednak był to tylko półsen, który nie przyniósł upragnionego odprężenia. Kolacja, kąpiel i masaż sprawiły, że do łóżka poszło się w sobotę w nocy później, niż należało i w rezultacie nie udało się w ciągu 24 godzin usunąć śladów znużenia. Gdy dodamy do tego gwałtowne oziębienie się temperatury, inną kuchnię i nadmiar nowych drażeń, zrozumiemy może, skąd przyszło to całkowite „rozklejenie się" zespołu.

Nie chodzi o tanie usprawiedliwianie porażki, lecz o znalezienie przyczyn zła i wysnucie z nich wniosków. Gdybym był przekonany, że tkwi ono w fałszywym doborze zawodników, czy słabych ich umiejętnościach, nie zawahałbym się tego stwierdzić, gdyż zakrywanie plastrem nie uleczyłoby rany.

Należy więc w przyszłości, przy ustalaniu programu wyjazdu, uwzględnić wszystkie istniejące warunki i wysnuć odpowiednie konkluzje. Jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną, by drużyna wyjeżdżała w ostatniej chwili, tłukła się przez 36 godzin w pociągu (nie licząc ewent. dojazdów do Katowic), przez dwa dni zdana była na suchy zimny prowiant i po jednej nocy szła w bój z przeciwnikiem znanym ze swej kondycji i bojowości.

Czy winę tego ponosi wyłącznie PZPN? Wydaje mi się, że nie. Z chwilą, gdy wyjazdy ekip sportowych traktuje się do pewnego stopnia również jako akcję propagandową, to należy wszystko zrobić, by przeprowadzić je w możliwie najskuteczniejszych warunkach.

ZŁA TAKTYKA DEFENSYWY

Rozumie się samo przez się, że reprezentację naszą będziemy wciąż szlifować i uzupełniać, że będziemy wciągali do kadr jej nowe siły, o ile tylko wykażą odpowiednie kwalifikacje.

Wstawienie do obrony Barwińskiego jest jednym z kroków, które mogą doprowadzić do konsolidacji bloku defensywnego. Tarnowianin po raz pierwszy podobał nam się bez reszty. Jego interwencje były przytomne, zdecydowane i czyste. Piłki nie szły na hurra lecz do własnego gracza. Równie doświadczenie ze Skroninym może się bardzo przydać.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że przyjdzie jakoś ustabilizować grę w naszej pomocy. Przede wszystkim domagamy się od naszych graczy, powołanych do bronienia dostępu do bramki więcej przedsiębiorczości i inicjatywy. Nie można przecież grać ustalonym szablonem nie zwracając uwagi na istniejącą sytuację.

Tzw. wzmocniona defensywa polega na tym, by na tyłach powstał blok przez który nieprzyjaciel nie mógłby się przebić. W wykonaniu polskim w Belgradzie „wzmocniona defensywa" wyglądała tak, że Włodarczyk stał na jednym boku boiska, Flanek na drugim, a Parpan byłby najchętniej szedł za pierwszą linią. Obejście Parpana, co zawsze leżało w granicach możliwości, otwierało przed napastnikiem jugosłowiańskim najwspanialsze perspektywy strzeleckie. Conajmniej cztery bramki padły tak, że Jurowicz miał przed sobą tylko Jugosłowianina, który mógł spokojnie uplasować strzał.

Czytelnik powie teraz: „a więc jednak wady organiczne, wymagające sprostowań". Tak i nie. Tak, gdy chodzi o poprawienie taktyki i systemu gry naszej defensywy, nie — gdy chodzi o zmiany personalne. Mam wprawdzie w danym wypadku wiele pretensji do mego przyjaciela Parpana, jednak nie przyszłoby mi na myśl głosować za zmianą środkowego pomocnika, który po przerwie grał już normalnie.

NAUCZYĆ SIĘ STRZELAĆ!

A teraz przenieśmy się do napadu. Wiemy już, że umie kombinować i dręczyć „wroga" rozciąganiem akcji. Tym można uzyskać efekt optyczny, ale nie praktyczną korzyść. Bez strzałów nie ma bramek, a pod tym względem jest z napastnikami naszymi bardzo źle. W ciągu całego meczu widziałem zdaje się jeden uczciwy strzał. Wszystko inne było pchaniem piłki, z którą każdy przytomny bramkarz musi sobie poradzić.

Pomijając siłę strzału, która przeważnie jest niedostateczna razi katastrofalna wprost niecelność!

Rozumie się, że będzie tendencją kierownictwa polskiego piłkarstwa wzmożenie zespołu reprezentacyjnego o wartościowe jednostki, jednak nawet po meczu dzisiejszym nie widzimy jednostek, których wymiana byłaby warunkiem sine qua non. Dlatego też w Bukareszcie zobaczymy niemal te same twarze, a mimo to mamy nadzieję, że nie będziemy mieli potrzeby oczu opuszczać ze wstydu.

Tour de France 1948 bez Polaków

Według projektu organizatorów Tour de France, w roku przyszłym nie będą dopuszczeni do udziału w wyścigu cudzoziemcy z Francji. Oznaczałoby to wykluczenie polskiej drużyny emigracyjnej z Klabińskim, Marcelakiem i Pawlisiakiem na czele, kórzy startowali w br.

W 1948 r. mają startować następujące zespoły: reprezentacja Francji, 5 regionalnych drużyn francuskich, 2 belgijskie, po jednej włoska i szwajcarska oraz mieszana holendersko-luksemburska.

Polska prasa emigracyjna we Francji wyraża przekonanie, że Polski Związek Kolarski dołoży wszelkich starań, aby dopuszczono naszą drużynę emigracyjną do przyszłorocznego Tour de France.

Zainterpelowany w tej sprawie prezes PZKol. F. Gołębiowski oświadczył nam, że wyśle do UCI list z prośbą o wyjaśnienie.

Ryszard Obrączka

Przew. Związku Robotniczych Stow. Sportowych

Dokąd zdąża sport polski?

Trzeba przyznać, że w okresie powojennym sport odrodził się nadspodziewanie szybko. Mimo braku boisk i sprzętu, braku wielu działaczy, którzy zginęli w czasie okupacji, mimo długoletniej przerwy, sport jeszcze raz wykazał swoją siłę atrakcyjną, potwierdził, że wyrasta z potrzeby szerokich mas.

Właśnie szerokie masy, społeczeństwo, dźwignęło sport, nim zajęło się nim państwo, mające wiele zasadniczych spraw do rozwiązania.

W każdym razie trzeba stwierdzić, że sport w chwili obecnej jest wynikiem działalności społecznej, wielu tysięcy sportowców i działaczy sportowych, fanatyków sportu, którzy oddawali swój czas i wysiłek umiłowanej przez siebie dziedzinie.

Jednak o ile nowe życie w Polsce kształtowało się w odmiennych niż przedwojenne formach, o tyle sport odradzał się ściśle na wzór okresu poprzedniego. Wielkie przemiany społeczne, przodująca rola mas pracujących, nie odzwierciadliły się w sporcie, nie postawiono sobie nowych zadań, nie wytyczono nowego kierunku działania. Sport powojenny rozwijał się pod kierownictwem przedwojennych działaczy sportowych, którzy jednak, mimo swej przynależności do obozu demokratycznego, w większości nie rozumieli nowych zadań na tym odcinku i nadawali sportowi ten sam kierunek, jaki panował przed wojną, czego odpowiednikiem była przedwojenna struktura władz sportowych, to jest wznowienie ogólnokrajowych związków branżowych ze Związkiem Polskich Związków Sportowych wyłonionym przez związki branżowe na czele.

Ta bezpośrednia zależność Z. P. Z. S. od Związków sportowych odbija się ujemnie na jego działalności. Miast być naczelną instancją, reprezentantem nowego sportu polskiego, śmiałym inowatorem w tej dziedzinie Z. P. Z. S. jak i przed wojną zajął się jedynie wąskim odcinkiem sportu wyczynowego. Nie widział i nie chciał widzieć, że zagadnienie sportu przestało się już mieścić w przedwojennych ramach, że jak lawina rozrasta się sport mas pracujących, a demokratyczne władze państwowe nie uważają sportu za rozrywkę dla drobnomieszczaństwa, lecz wyznaczają mu nowe i szerokie funkcje społeczne.

Zmienił się w Polsce stosunek do obywatela, a zwłaszcza do człowieka pracy, który stał się motorem przemian ustrojowych i społecznych. Na wszystkich odcinkach życia społecznego, w walce z reakcją w odbudowie kraju, w pracy przodujących organizacji społecznych wykuwa się nowa świadomość mas, kształtują się nowe, lepsze cechy człowieka uspołecznionego, który ma świadomym wysiłkiem zbudować nowy ustrój w Polsce.

I sport także, jako część życia społecznego musi wziąć na siebie zadanie odpowiedniego przygotowywania i wychowania mas.

I dlatego sport nie ogranicza się dla nas do zagadnienia takiego, czy innego osiągniętego wyniku, lecz ma znaczenie czynnika pożytecznego, z punktu widzenia społecznego, ma wytworzyć wśród szerokich mas nową postawę wobec świata. Sport dla nas jest częścią wychowania fizycznego, które, wprowadzone powszechnie, ma podnieść zdrowotność mas pracujących, ale także ma podnieść moralność, rozwinąć dodatnie cechy charakteru człowieka, kształtować jego poglądy społeczne i... polityczne.

Demokratyczna Polska potrzebuje świadomego obywatela, a więc sport nie może przechodzić obojętnie obok problemów politycznych. Musi stanąć na bazie demokracji i pojąć swoje zadania, objęcia szerokich mas pracujących miast i wsi i ich fizycznego i społeczno-politycznego wychowania.

Obecne władze sportu polskiego nie pojęły tych zadań. Przechodzą one, mimo rosnącego sportu pracowniczego, młodzieżowego, opartego na bazie ideologicznej, chcą go zamknąć w starych przedwojennych ramach sportu wyczynowego. Nie umiały i nie umieją sformułować zasady nowej polityki sportowej, która pozwoliłaby w najwyższym stopniu umasowić sport w mieście i na wsi i nadać mu cechy wychowawcze.

Jak dziś wychowuje sport, wiedzą dobrze ci wszyscy, którzy z nim mają do czynienia. Przekupstwo, kaperowanie graczy, ukryte zawodowstwo, walka o zwycięstwo przy zielonym stoliku, są zjawiskiem powszechnym, zakażającym nawet nowo powstały sport pracowniczy. A wpływ sportu na szerokie masy uwidacznia się w ciągłych awanturach na boiskach, gdzie kordony milicji nie mogą dać sobie rady ze zdziczeniem publiczności, która przez pobicie graczy drugiej drużyny chce się zrewanżować za przegraną swoich pupilów.

To są wyniki braku podstaw ideologicznych i czynników wychowawczych w sporcie. Nie chcę przez to kwestionować znaczenia wynikowości, jako siły przyciągającej masy i miernika osiągnięć sportowych, jednak potrzebne jest zrozumienie, że wyniki zawsze wyrosną na bazie masowości, a dla Polski Demokratycznej celem zasadniczym jest masowość sportu i wszechstronne wychowanie obywatela - demokraty.

I dlatego pod adresem dzisiejszych władz naczelnych sportu polskiego musimy zawołać: nie tędy droga.

(Dokończenie pt. „O rolę społeczną sportu polskiego" w numerze poniedziałkowym)

Jak się przygotowują Rumuni?

Twarda obrona, niezawodna pomoc

będą trudną zaporą dla naszych napastników

Poniżej drukujemy relacje naszego stałego korespondenta w Bukareszcie inż. Mizunki, który informuje nas o starannych przygotowaniach Rumunów do nadchodzącego spotkania z Polską. Jak wynika z tych wiadomości, spotkanie w Bukareszcie będzie ciężkie. (Red.)

BUKARESZT, 13 października

MIĘDZYPAŃSTWOWE spotkanie piłkarskie Rumunia — Węgry o puchar Bałkanów rozegrane zostało w niedzielę, 12 bm. na stadionie kolejowym w Bukareszcie, w obecności 25.000 widzów i zakończyło się zasłużonym zwycięstwem drużyny węgierskiej 3:0 (2:0).

Rumunia: Stanescu, Ritter, Darok, Michailescu, Marinescu, Peczowski, Farkasz (Incze), Marian, Spielman, Filotti, Dumitrescu.

Węgry: Grajitz, Rudas, Kispeter, Bozsik, Nagymarossi, Marik, Egressi, Hidegkuti, Szusza, Puszkasz, Toth.

Bramki zdobyli prawoskrzydłowy Egressi w 20 min. oraz lewy łącznik Puszkasz w 38 i 86 minucie. Sędziował bardzo dobrze p. Podubski — Jugosławia.

Mecz stał na wysokim poziomie, zwłaszcza dzięki drużynie węgierskiej, która zademonstrowała piękną zespołową grę oraz precyzyjną kombinację.

W drużynie rumuńskiej, która technicznie nie wiele ustępowała swoim przeciwnikom, wypadły bardzo dobrze; obrona i linia pomocy na czele z prawym obrońcą Ritterem i lewym pomocnikiem Peczowskim. Ritter zastopował zupełnie lewą stronę ataku węgierskiego, to też obie bramki strzelone były przez lewego łącznika, dzięki jego wybiegom na prawą stronę. Peczowski pokrywał całe pole i wygrywał niemal wszystkie pojedynki. Był on niewątpliwie, po lewym łączniku węgierskim, najlepszym graczem na boisku.

Napad rumuński błędnie zestawiony nie mógł się zdobyć na poważniejsze zagrożenie bramki węgierskiej i nie był w stanie utrzymać dłuższy czas piłki, by pozwolić odetchnąć obronie.

Po przerwie większa część gry toczyła się na polu węgierskim.

W konkluzji można stwierdzić: rezultat z jednobramkową różnicą byłby wierniejszym odzwierciadleniem stosunku sił obu reprezentacji.

W obliczu bliskiego spotkania Polska — Rumunia należy mieć na uwadze następujące fakty: Rumunia wystąpi prawdopodobnie w identycznym składzie, jak przeciw Węgrom z wyjątkiem pozycyj lewego łącznika i prawego skrzydła. Nie jest wykluczone, że Peczowski zostanie przesunięty z lewego pomocnika na pozycję lewego łącznika, co przyczyni się w dużej mierze do wzmocnienia siły przebojowej ataku. Pozostałe części drużyny nie ulegną zmianie, gdyż zawodnicy znajdują się obecnie w doskonałej formie oraz wykazują dobrą kondycję fizyczną.

Obaj obrońcy (Ritter — Darok) są twardymi graczami idą ostro na przeciwnika, to też zderzenie się z nimi nie jest wskazane. Ritter odznacza się poza tym ostrym spurtem. Linia pomocy (Mihailescu — Marinescu — Peczowski) jest bardzo zwinna, góruje w główkowaniu i wszyscy trzej strzelają z odległości na bramkę. W ataku Spielman zmienia często miejsce, by pozostać w dogodnej pozycji strzałowej. Marian strzela ostro z każdej pozycji i wózkuje często ostrym spurtem. Dumitrescu jest szybki, centruje doskonale z linii autowej. W konkluzji należy podkreślić. Tylko szybka kombinacyjna gra może dać skutki w walce z takim przeciwnikiem, jakim jest obecny skład reprezentacji Rumunii.

Natychmiast po meczu z Węgrami Rumuńska Federacja Futbalowa przystąpiła do przygotowania spotkania z Polską, gdyż jeszcze tego samego wieczoru, na specjalnym posiedzeniu, omawiano konieczne zmiany w drużynie reprezentacyjnej oraz metodę gry, jaką należy stosować przeciw Polakom. Jest pewne, że mecz Rumunia — Polska będzie zaciętą walką, ponieważ po trzech porażkach (z Jugosławią, Czechosłowacją i Węgrami), Federacja dąży by osiągnąć zwycięstwo i dać satysfakcję własnej publiczności.

Niezależnie jednak od strony technicznej spotkania, władze sportowe Rumunii przygotowują drużynie polskiej serdeczne przyjęcie, pragnąc w ten sposób odwdzięczyć się za doznaną gościnność podczas pobytu w Warszawie piłkarzy rumuńskich. Miejscowa kolonia Polska szykuje się również na braterskie spotkanie w swym gronie pierwszych powojennych ambasadorów sportu polskiego. Sprzedaż biletów na mecz Polska — Rumunia rozpoczęła w międzyczasie i spodziewana jest rekordowa cyfra widzów, która przekroczy 30.000.

R. Mizunka

Co nas czeka w Rumunii?

Belgrad, 20.10.1947.

Czterogodzinny postój w Budapeszcie miał swoje dobre strony. Nawiązaliśmy kontakt z Węgierskim Związkiem Piłki Nożnej, który wydelegował do przyjęcia Polaków p. Pawła Bolnera. Był to właśnie człowiek, który poprowadził do Bukaresztu jedenastkę Madziarów. Zwyciężyli oni jak wiadomo 3:0.

Węgrzy twierdzą, że mimo zwycięstwa z drużyny swej nie byli zadowoleni, że wynik mógł łatwo wypaść inaczej.

P. Bolner ostrzega nas przede wszystkim przed obrońcą Ritterem, który gra nie tylko dobrze, ale i bardzo ostro — nieprzyjemnie. Peczowsky na środku pomocy jest bardzo dobry technicznie, dobrze gra głową i pracuje od pierwszej do 90-ej minuty równym gazem. Gdy przyczepi się do środkowego napastnika, nie odejdzie od niego. Węgrzy zastosowali specjalną taktykę. Grali dwoma prawymi łącznikami, którzy zmieniali się w prowadzeniu ataku. Tym wykołowali Peczowskiego. Mając przed sobą, co dziesięć minut coraz to inną twarz, nie wiedział właściwie kogo trzymać.

W ataku b. niebezpieczny jest Marian, który wali bomby z 25 metrów i sam często się przebija. Spielman dobry techniczny, raczej przygotowuje drogę dla Mariana. Rumuni grają szybko ostro i energicznie. (t. m.).

Mecz z Rumunią w boksie odwołany

Mający się odbyć w najbliższą niedzielę mecz bokserski Polska — Rumunia w Łodzi został odwołany, ponieważ dotychczas Rumuni nie potwierdzili swego przybycia.

Polska-Szwecja w boksie

SZWEDZI jakkolwiek w czasie ostatniego pobytu w Polsce orzekli, że brak im terminów i w tym roku nie będą organizowali meczu bokserskiego z Polską, nadesłali do PZB propozycję z zaproszeniem narodowej drużyny Polski na dzień 14 listopada do Sztokholmu.

Jest to jednak dla nas termin nie do przyjęcia, ponieważ w dniach 18 i 20 listopada walczymy w Czechosłowacji. PZB zaproponował Szwecji mecz w ciągu stycznia.

Polska - Węgry 7 i 12 grudzień

W tej chwili toczą się pertraktacje odnośnie ostatecznego ustalenia terminu meczu Polska — Węgry w boksie. PZB proponuje daty 7 i 12 grudnia w Łodzi i Poznaniu. Terminy te niewątpliwie będą zaakceptowane przez Węgrów.

Sytuacja w boksie pomorskim

Zjednoczenie umacnia pozycję

W sobotę spotkały się drużyny Gryfu i Brdy w walce o mistrzostwo Pomorza. Tym razem zawiedli gospodarze, którzy oddali aż trzy walkowery i tym samym mecz 16:0.

Wyniki techniczne. W muszej zastępca Gumowskiego Licau, pokonał w walce towarzyskiej Lisa z Brdy na punkty. Krzemiński, który również zdobył punkty w.o., pokonał w walce towarzyskiej Hoffmana przez k.o. w 3 starciu. Piotrowski w piórkowej, zwyciężył Przybylskiego, (Gryf) Piotrowski poprawia się z meczu na mecz i staje się w swej kategorii najlepszym na Pomorzu. W lekkiej Winiarski (B) zdobywa punkty w walce z Kurkowskim a Klimek (B) na Domańskim. W średniej Szymański (G) bije bardzo słabego Jabłonkę a Stocki z Gryfu niema przeciwnika w półciężkiej. W ciężkiej Zmorzyński (G) zbyt niskim ciosem znokautował w drugim starciu Radkiego, i przegrał przez dyskwalifikację. (Z. W.)

Tabele grupy „pięciu"

	gier	pkt.	st. br
1) Ruch	4	6	15:14
2) Tarnovia	4	6	13:6
3) Widzew	4	3	7:18
4) Legia	3	2	7:9
5) Lechia	3	1	1:6

DALSZY CIĄG PRACY W. MAJCHRZYCKIEGO „KOBIETY I BOKS" W NASTĘPNYM NUMERZE.

S. Gostomski

Tenis jest już po sezonie

zima jednak nie może stać się przerwą

w treningach i przygotowaniach do dobrego startu w r. 1948

WARTOŚĆ tenisa mierzy się ogólną przeciętną, poziom umiejętnościami i jakością czołowej klasy — powiedzmy t. zw. pierwszej dziesiątki. I jedno i drugie, choć dalekie od tego, cośmy chcieli widzieć, w tegorocznym sezonie zrobiło krok na-przód. Podciągnęła się zwłaszcza forma naszej klasy średniej, której szeregi niewątpliwie znacznie się powiekszyły, dzięki temu, że tenis w tym roku zdobywał teren, nie ograniczając się wyłącznie do ośrodków t. zw. z natury uprzywilejowanych. Czołówka, dzięki kontaktom z graczami zagranicznymi, mogła szlifować swoją formę, a także stwierdzić swoje liczne braki. Trzon naszej ekstraklasy nie uległ zresztą zmianom; tak, jak było rok temu jest i teraz. Nikomu nie ubyło lat, a wiek naszych najlepszych jest już naogół zaawansowany. Nikt z młodszych nie potrafił się wkraść w kadrowe szeregi, na rewelacje w pełnym tego słowa znaczeniu wy-padnie nam poczekać do przyszłego roku..

W stosunku do ub. roku skład naszej pierwszej dziesiątki nie uległ większym zmianom. Te same mniej więcej nazwiska, zalety i wady w znikomym procencie usunięte dzięki powstałym wreszcie w tym roku większym możliwościom treningu i spotkaniom z graczami zagranicznymi, których zresztą było jeszcze za mało.

USTALAMY PIERWSZĄ 10-TKĘ...

Układamy tę listę naszej pierwszej dziesiątki po zakończonym sezonie w ten sposób:

1. **W. Skonecki**
2. **J. Hebda**
3. **Kończak**
4. **Niestrój**
5. **Bratek**
6. **Chytrowski**
7. **Piątek**
8. **Olejniszyn**
9. **Bełdowski**
10. **K. Tłoczyński**

Kolejność i lokaty w pierwszej trójce nie ulegają, zdaje się, wątpliwości. Skonecki jest dziś naszym najlepszym gr[...]zem, podobnie jak i lokatą Hebdy nie mógł zachwiać Kończak. Pierwszemu z tej trójki przybyło pewności, drugiemu — wieku, trzeciemu regularności.

Pięć lat temu, kiedy gadało się na nieźle zakonspirowanych kortach w Warszawie (Nowy Świat 22 — drugie podwórko) z jednym z lepszych trenerów krajowych ś. p. Władkiem Jasińskim (zginął w obozie), o tym, jak to będzie z tenisem po wojnie — Władek twierdził stanowczo, że mistrzem Polski będzie W. Skonecki. Stało się — bo talentem nasz mistrz przerasta wszystkich tu w kraju, choć niestety nie służy im przykładem pracowitości i pilności.

— Nie mam tu z kim grać — żalił się nam w Sopocie na mistrzostwach Skonecki, po powrocie z Wimbledonu. Skonecki zrobił wtedy niewątpliwe postępy. Był znacznie lepszy od innych, zacieraliśmy ręce, że wreszcie Skonecki nabiera właściwego szlifu. Rychło jednak opadł w swym locie, nie potrafił pielęgnować tego, czego się nauczył. W rezultacie druga część sezonu zaznaczyła się regularnym spadkiem formy do porażek ze Smolinskym i Szigetim włącznie. Skonecki z pewnością nie jest wyznawcą zasady, że... cierpliwością i pracą... nawet w niezbyt pomyślnych warunkach (brak krajowej konkurencji) można robić postępy. Twierdzimy, nie bez żalu — że w takiej formie, w jakiej sezon Skonecki zaczął — w takiej samej go skończył. Innymi słowy rachunek — na zero. To za mało.

Na 4-ej pozycji — Niestrój, ambitny, zdolny zdaje się, że pracowity. To ten, który tak się podobał angielskiemu trenerowi Maskell'owi. Sądzimy że Niestrój jest dziś lepszy od Bratka.

Chytrowski i Piątek idą „łeb w łeb". Piątkowi być może należy się pozycja przed Chytrowskim (zwycięstwo w Sopocie) — ale Piątek miał złą (pechową) końcówkę w tym sezonie.

Doskonały stylowo Olejniszyn ma ciągle za mało gazu. Celebruje swą miłą dla oka grę — nie zawsze chce walczyć, jak chce — to ma wtedy np. turniej w Szczecinie.

W naszym przekonaniu czynimy krzywdę Bełdowskiemu, stawiając go aż na 9-ej pozycji. Bełdowski poraził nas jednak też boleśnie swą chimeryczną formą, tak jak olśnił jednocześnie swymi krótkimi, lecz pięknymi wzlotami (zażarte mecze z Hebdą w Sopocie). Bełdowski nie powiedział w tym sezonie ostatniego słowa. Głęboko w to wierzymy, że nie.

Jeden z najinteligentniej walczących na korcie Ksawery Tłoczyński, ze względu na swą chorą nogę nie jest w stanie odegrać większej rol. w singlu. Siła wyższa. W deblu jednak jest jednym z naszych najlepszych.

...I CZEKAMY NA INNYCH

Obok tych — wybranych — tuż za nimi kroczy kilku osobowa stawka, która jednak, nie mając odpowiednich warunków, gra za mało. Mrokowski, Tomaszewski, Kurman, Skonecki, ze starszej generacji zawsze jeszcze niebezpieczny Horain i inni. Niech nam nie będzie brane za złe, że nie wymieniamy tego lub innego jeszcze nazwiska. Ze szczególną satysfakcją wymienimy je zawsze, gdy błyśnie pełnym ogniem na korcie. Liczymy na to w przyszłym sezonie.

Zima, która nadchodzi, nie musi, nie może być przerwą. Wiemy, że nie wszystkie ośrodki będą miały kort kryty. Ale korty takie będą. To nie wszystko.

Jest rzeczą ważną, by w sezonie przyszłym zaczęto bezwzględnie od... Riwiery. To kosztuje nie wiele, nie zobowiązuje — a uczy znakomicie. Ważne jest również, by grano jak najwięcej z dobrymi „zagranicznikami" i to możliwie jak najszersze nasze grono. Czy nie można zaangażować dobrego trenera? Dochodziły nas słuchy, że na taką funkcję pisał się Szigeti? Mógłby wnieść w nasz tenis dużo dobrego.

Krok naprzód, jaki zrobiono w tym sezonie, niech się pomnoży, bo to jest zupełnie możliwe, w roku następnym. Obiecujemy sobie, że tak będzie.

O paniach, niestety, trudno jest pisać. Nasz tenis kobiecy nie zrobił najmniejszych postępów. Jadzia Jędrzejowska, która naogół utrzymała się w formie i notowana jest w Europie na 7 — 8 miejscu na liście najlepszych, jest nadal jedna i jedyna. Potem — długo nie. Czekamy na młodzież.

E. Trojanowski

Ściskam was w pasie

Zwycięstwo Petkiewicza nad Nurmim było co najmniej ... przypadkiem

KOGOKOLWIEK spotkam, roni mi łzy w kamizelkę z powodu sromotnej klęski piłkarzy w Jugosławii.

— Kogo winić, kogo winić? Denerwują się entuzjaści futbolu. Czy był pan na ostatnim posiedzeniu PZPN-u?

— Pooo?

— No, przecież trzebaby chyba kogoś ukarać. To jest sensacyjna porażka. Bez precedensu.

— Przecież nie zasłużyli na taki wynik. Różnica bramek za wysoka w stosunku do różnicy poziomów. Nie czytaliście w „Przeglądzie" o tym?

— Czytałem, a jednak aż wstyd — sensacyjna porażka.

Wobec tego zgódźmy się, że była to nie sensacyjna porażka Polaków, a sensacyjne zwycięstwo Jugosłowian... Różnica zasadnicza, a wynik ten sam. A zresztą sport nie jest wojną i nie ma w nim żadnej odpowiedzialności za porażki. Przeciwnie, w sporcie nagradza się zwycięzców i składa powinszowania pokonanym. Sport jest nauką rycerskości.

★

Dlatego z takim trudem — ale trzeba wreszcie ujawnić kulisy pewnego sensacyjnego zwycięstwa i jednocześnie sensacyjnej porażki. Jej szczegóły znane są b. prezesowi AZS-u Wodziańskiemu, który przebywa za granicą, Henrykowi Dąbrowskiemu, b. kierownikowi sekcji lekkoatletycznej, Klumbergowi, b. trenerowi PZLA i prawdopodobnie Janowi Zienkiewiczowi, b. masażyście sportowemu.

Bohaterami tej niecodziennej historii są:

—Stanisław Petkiewicz i Paavo Nurmi—

A oto sensacja: Pod koniec września 1929 roku na świeżo otwartym stadionie AZS-u w parku Paderewskiego Stanisław Petkiewicz odniósł największy triumf w historii naszej lekkoatletyki, nie mniejszy od sukcesu rywala swojego życia, Kusocińskiego w Los Angeles.

Petkiewicz pokonał tytana bieżni Nurmi'ego w biegu na 3 km.

Wypełniony po brzegi stadion ryczał i szalał. Cała późniejsza kariera biegacza polskiego opierała się na tym niezwykłym sukcesie. Nurmi był bowiem formą niezawodną. Przegrał tylko z Widem, Hitolą i Peltzerem. Być może miał jeszcze kilka mało ważnych porażek w okresie swej najsłabszej formy. Zawsze jednak przegrywał z najwyższą klasą światową.

Petkiewicz nie wygrał jednak w normalny sposób z Nurmim. Zwycięstwo było przypadkowe. Bieg na 3 kilometry, który był pierwszego dnia zawodów, miał zostać tak rozegrany, żeby na drugi dzień trybuny nie świeciły pustkami. Był z góry ukartowany.

Nurmi zobowiązał się prowadzić wolno i w takim tempie, które mógłby utrzymać do końca Petkiewicz. Nurmi żądał tylko zachowania różnicy pół metra na taśmie. Oczywiście, na swoją korzyść.

W tym czasie obaj biegacze byli jeszcze amatorami. To, że obaj brali pieniądze za starty, nie ulegało już wtedy żadnej wątpliwości.

W rozmowach finansowych z Nurmim brał udział Klumberg, dobry znajomy wielkiego biegacza. Nurmi, przewyższający o niebo klasę Petkiewicza, zobowiązał się biec tak, żeby publiczność nie doznała zawodu po wykupieniu drogich biletów.

Petkiewicz zobowiązał się w żadnym wypadku nie wykorzystywać na finiszu sytuacji, wytworzonej fałszywym tempem.

W deszczowe popołudnie zawodnicy ruszyli żółwim tempem. Pierwsze okrążenie (400 m) poprowadził Nurmi w czasie 1.10 min. Kilometr przebyto w 2.52 min. 1.500 w 4:18. Szumnie zapowiadane rekordy nie mogły już paść w żadnym wypadku. 2 km — 5.46 min.

Przychodzi ostatnie okrążenie. Nurmi zerka na biegnącego tuż za nim Petkiewicza. Na 300 m przed metą twarz Petkiewicza wydaje się bardzo zmęczona. Nurmi nie zwiększa więc tempa.

Nagle, na połowie ostatniego wirażu, Petkiewicz, gwałtownie sprintuje. Jest tuż obok Fina. Nurmi zwiększa tempo, ale Polak nie ustępuje. Na prostej rozgrywa się dramatyczna walka. Starszy i mniej szybki Nurmi, nie może już zapobiec klęsce. Przegrywa w zażartej walce o pierś.

Po biegu, chce natychmiast wyjechać z Polski. Podpisany jednak kontrakt zmusza go do startu następnego dnia. Pragnie również rewanżu...

Znów stają więc obok siebie Nurmi i w ostatniej chwili zmuszony do rewanżu Petkiewicz.

Tym razem biegną naprawdę. Na taśmie dystansu 4 mil. pierwszy jest Nurmi w czasie 19.35 min. Za nim, w odległości 60 METRÓW (!) zdystansowany Petkiewicz.

Tak oto, lepiej odnieść czasem sensacyjną porażkę, niż zbyt sensacyjne... zwycięstwo.

List z nad Sekwany

Strajk usportowił Paryż

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego").

NA OTWARCIE sezonu hokejowego Racing paryski zaprosił na lodowisko Palais de Sports angielską drużynę Harringay Racers, która wygrała w stosunku 6:2 (3:2) (2:0) (1:0). Mimo, że w drużynie paryskiej obok zeszłorocznego Kanadyjczyka Parent zagrali Pete Besson (też Kanadyjczyk) i Manny Mac Sutya (Murzyn!) — wyższość drużyny angielskiej nie podlegała najmniejszej wątpliwości. Anglicy byli lepsi technicznie, taktycznie i kondycyjnie, choć Francuzi byli szybsi.

STRAJK paryskiego metra i autobusów, siłą rzeczy, „usportowił" Paryżan. Tyle rowerów, aut i motocykli nie widziano nigdy w stolicy Francji.

Mimo braku komunikacji, co sparaliżowało zupełnie życie Paryża — na meczu hokejowym Racing — Harringay Racers zjawiło się w sobotę 18.10 wieczorem ponad 8.000 widzów. Na meczu piłkarskim w niedzielę (Liga Paryska — Liga Północnej Francji) było widzów 24.000.

4 ZABITYCH...!

PARYSKIE pismo wieczorowe „L'Intransigeant" podało za agencją urzędową AFP wiadomość o meczu Sosnowiec — Chorzów: 4 zabitych, 57 ciężko rannych. Tygodnik sportowy „Record Omni - Sport" podały w swych „Okruchach" następującą notatkę: „Jak donosi AFP, w Warszawie odbył się mecz piłkarski między klubami Sosnowice i Chraziaw. Wynik: 4 zabitych i 60 rannych w szpitalu. Koniecznie warto zrobić rewanż".

U źródeł złej opinii jest zawsze zła informacja.

MIODOWY MIESIĄC TEMPOWSKIEGO

NIEDZIELA, 19 października była dla piłkarzy Francji dniem spotkań międzyregionalnych i międzynarodowych. Na czoło tych spotkań wybija się zawsze mecz reprezentacji Ligi Paryskiej z Ligą Północnej Francji. W tym roku zakończyło się ono przygniatającym zwycięstwem Paryża w stosunku 8:1 (4:1). Bramki dla stolicy Francji zdobyli: Węgier Nylrs (3), Algerczyk Ben - Barek, Węgier Hon (1) i Francuzi Vaast i Bongiorni po jednej. Reprezentacja Północy wystąpiła bez Tempowskiego, który parę dni temu zaczął swój miesiąc miodowy, bez reprezentacyjnego bramkarza Francji, Da Rui, który wolał głosować, niż grać w piłkę. Brak było też Jędrzejczaka i Pierosta. Jedyną bramkę dla Północy strzelił Baratte.

Mecz ten dostarczył widzom niezapomnianych wrażeń. Ben Barek zagrał wspaniale i okazał się prawdziwym żonglerem. Wyrabiał z piłką i przeciwnikami, co chciał, był promotorem każdej akcji. Przeciwnicy jego, gracze pierwszej ligi francuskiej (w tym kilku reprezentantów Francji) wyrywali sobie włosy z rozpaczy i płakali bezsilni, jak dzieci. Ben-Barek dwa lata temu kosztował 2.500 franków. Za każdym meczem wpędza on do kasy setki tysięcy franków — tylko nie zawsze chce mu się grać, ku rozpaczy zawiedzionej publiczności, której jest pupilkiem nr. 1.

SEZON MIĘDZYNARODOWY

Z MIĘDZYNARODOWYCH spotkań Dnia Ligi zanotować należy: Reims i Północno - Wschodnia Francja zwyciężyły Wschodnią Holandię 5:1. Alzacja — Luksemburg 5:2. Południe zwyciężyło węgierską drużynę Haladas 5:2. Lyon i St. Etienne zremisowały z Bohemian z Pragi 2:2. W dniu tym rozegrano też wiele meczów amatorskich międzydzielnicowych.

NIEZNANE GWIAZDY

DZIENNIK paryski „France - Soir" wraz z tygodnikiem „Record" i Francuską Federacją Lekkoatletyczną rozpisały konkurs pod hasłem: „Nieznane gwiazdy sportu francuskiego". Czytelnicy mogą podawać nazwiska nieznanych sportowców, nienależących do żadnego klubu, którzy osiągają niezłe wyniki. Komisja mieszana złożona z członków Federacji i redaktorów sportowych powyższych pism bada każde zgłoszenie i dobrze zapowiadających się sportowców przekaże trenerom związkowym. O ile odkryta gwiazda w ciągu roku od dnia zgłoszenia ustanowi nowy rekord Francji w swej kategorii, lub wejdzie w skład reprezentacji Francji — czytelnik, który zgłosił danego zawodnika, otrzyma 100.000 frs nagrody. Konkurs wzbudził wielkie zainteresowanie.

Andrzej Chciuk.

Półtora miliona zł w Gdańsku

Drużyna bokserska Poznania została zaproszona do Szwecji na styczeń. Zaproszenie zostało przyjęte.

Warta — MKS, towarzyskie spotkanie pięściarskie odbędzie się w najbliższą niedzielę w Gdańsku.

Półtora miliona złotych przyniosło spotkanie ZSRR — Polska Północna w Gdańsku.

Mecz Śląsk - Warszawa

przerośnie zwykłe ramy

BEZDOMNY boks warszawski musi szukać schronienia aż w Radomiu, gdzie istnieje odpowiednia sala dla rozegrania zawodów Warszawa — Śląsk. Polityka WOZB, popierająca propagandę pięściarstwa w Radomiu zasługuje jedynie na pochwałę. Rezultaty już są: Radom staje się coraz silniejszym ośrodkiem boksu.

Niedzielny mecz przerośnie ramy zwykłego spotkania międzymiastowego, gdyż będzie na nim kapitan związkowy Derda i z tej okazji zostanie zorganizowanych kilka spotkań nadprogramowych o charakterze eliminacyjnym przed oczekującymi nas ciężkimi bojami w Czechosłowacji.

Skład Warszawy: Przybytniewski, Sieradzan, Czortek, Komuda, Błażejewski, Kolczyński, Archacki, Kotkowski.

Skład Śląska: Ponanta, Grzywocz, Bazarnik, Rademacher, Okruszkiewicz, Kusz, Nowara, Drapała.

Nadto WOZB ogłosił mobilizację rezerwowych, a więc w Radomiu mają się stawić: Patora, Tyczyński, Szadkowski, Tomczyński i Kossowski.

Jak nam oświadczył kapitan PZB, do Radomia przybędą przypuszczalnie Panke, Kudłacik i być może Sowiński z Gdańska. Ten ostatni spotkałby się z jedną z much warszawskich, Tyczyńskim, względnie z Patorą. Jak wiemy, ambicją obu stron jest uzyskanie zwycięstwa. Warszawa liczy w muszej na Przybytniewskiego. W koguciej już po raz trzeci zmierzą się Sieradzan z Grzywoczem. Ostatnia walka tych kogutów przyniosła zupełnie pewne zwycięstwo ślązaka. Wiele emocji może dostarczyć mecz dwu za Czortek — Bazarnik.

Komuda po raz pierwszy zmierzy się z Rademacherem. Wydaje się nam jednak, że w tej chwili Komuda nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany do tak ciężkiego spotkania. Błażejewski walczy z Okruszkiewiczem, sądzimy, że w tej walce Warszawa ma szanse zdobycia punktów.

Kolczyński nie miał ochoty startować w Radomiu. WOZB uchwalił, że jeśli ten zawodnik nie stawi się bez dostatecznego usprawiedliwienia — czeka do dyskwalifikacja. Kolczyński spotka się więc z Kuszem i walka zapowiada się emocjonująco. Interesujący może być mecz dwu techników Nowary z Archackim. Na zakończenie Kotkowski spotka się z Drapałą.

Mecz, który początkowo miał się odbyć o godz. 18-ej — ostatecznie rozegrany zostanie o 12-ej. **(kg)**

Co, gdzie - jak?

meldunki z całego kraju

BYTOM. — Największą sensacją mistrzostw kl. A Śląska Opolskiego w ub. niedzielę, była porażka tegorocznego mistrza Okręgu, Piasta Gliwice z RKS Ludwik 1:3. W pozostałych meczach: RKS Szombierki — Grom Nysa 7:3; Pogoń Prudnik — LKS Lubliniec 4:1; Polonia Ib Bytom — Odra Opole 2:1; Pogoń Zabrze — Chrobry Groszowice 3:1; Kop. Mikulczyce — Lwowianka Opole 1:0; Liniarnia Bytom — Plania Racibórz 4:2, Zjednoczenie Zabrze — ZZK Gliwice 5:0.

KATOWICE. — Skarżyński, doskonały hokeista Siemianowiczanki, przeniósł się do Warszawy, gdzie będzie występował w barwach Legii.

★ Kończak, jeden z najlepszych polskich tenisistów, wstąpił w tych dniach w związki małżeńskie.

★ Janik, reprezentacyjny bramkarz Polski, po kuracji w szpitalu warszawskim, odbywa obecnie rekonwalescencję w „zaciszu domowym" na Śląsku. Przynajmniej przez 6 najbliższych tygodni, oglądać będziemy Janika na boiskach, jedynie w charakterze widza.

★ W niedzielę, 26 bm., odbędzie się w Katowicach jesienny bieg na przełaj im. śp. Józefa Nojego organizowany przez ZRSS. W biegu startować mogą zawodnicy klubów zrzeszonych w ZRSS, jak i PZLA.

★ W Bytomiu sekcja motorowa Polonii zorganizowała zawody motocyklowe na torze żużlowym. Największą sensacją była porażka znanego reprezentacyjnego zawodnika Polski — Dragi, do Jankowskiego (obaj z Polonii — Katowice). W konkursie zręczności zwyciężył Masłowski (Polonia— Bytom).

★ BBTS Bielsko, przekazało na fundusz odbudowy Warszawy kwotę 40 tysięcy zł.

★ Działacze KS ZZK Strzemieszyce zdyskwalifikowani zostali dożywotnio przez Zagłębiowski OZPN, za sfałszowanie legitymacji graczy i wystawienie ich do rozgrywek mistrzowskich pod fałszywymi nazwiskami.

★ W międzymiastowym spotkaniu w piłce ręcznej Chorzów, pokonał Gliwice w siatkówce 2:1, a w koszykówce 39:11 (5:6).

★ W meczach o mistrz. śląskiej kl. A. uzyskano w ub. niedzielę wyniki: Concordia Knurów — Piast Pawłów 8:2; Pogoń Katowice — Walcownia Dziedzice 0:1; Lechia Mysłowice — WMKS Katowice 5:4; Koszarawa Żywiec — BBTS Bielsko 8:0. Kop. Katowice — Kop. Eminencja 5:2; Siemianowiczanka — Hejnał Kęty 3:1. Baildon Katowice — RKS Zabłocie 6:1; Wyzwolenie Michałkowice — Kop. Dębieńsko 4:3; Błyskawica Radlin — ZZK Katowice 3:0. Naprzód Lipiny — Śląsk Tarnowskie Góry 5:0; Ruch Radzionków — Śląsk Świętochłowice 3:1; Polonia Piekary — Slavia Ruda 2:0; Huta Pokój — Czarni Chropaczów 3:0; Azoty Chorzów — RKS 27 Orzegów 4:0. (z. o.)

CZĘSTOCHOWA (kor. wł.). Po ostatnich spotkaniach o mistrzostwo Cz. OZB ósemka CKS-u wzmocniła jeszcze bardziej swoją pozycję leadera, prowadząc w tabeli bez przegranej i mając na spotkania 8 pkt., a st. walk 52,12. Następne miejsca zajmują Partyzant Kielce — 3 spotkania, 3 pkt. 20;28,—3) Legion — 4 spotkania, 3 pkt., 21;41, 4) Dom Kultury Raków—3 spotkań, 2 pkt., 33:45. Ludwików kielecki wycofał się na skutek braku pełnego składu.

★ Częstochowski OZB przyjął propozycję Gdańskiego OZB co do rozegrania spotkania międzyokręgowego; mecz Gdańsk- Częstochowa odbędzie się w Częstochowie 23 listopada.

★ Purgal, prawoskrzydłowy Skry, został ukarany 2-miesięczną dyskwalifikacją za chęć uderzenia przeciwnika na meczu Victoria — Skra.

BIAŁYSTOK (kor. wł.). W niedzielę na Stadionie Sportowym w Olecku odbyły się zawody lekkoatletyczne ludowych zespołów sportowych zorganizowane przez Z.S.Ch. i Urząd WF i PW. Na program zawodów złożyły się: bieg 100 m, 200 m, 800 m, 100 m marsz patrolowy, rzut granatem, skok w dal i pchnięcie kulą. Do najlepszych wyników należy zaliczyć czas 3;15 m., uzyskany w biegu na 1000 m oraz rzut granatem 29,25 m.

★

★ Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady WF i PW w Białymstoku tematem obrad była sprawa ogrodzenia Stadionu Sportowego, wybudowania basenu-pływalni, oraz odbudowa sali gimnastycznej. Wobec wielkich kosztów sięgających kilku milionów złotych postanowiono zwrócić się w tym celu do ofiarności społeczeństwa, urządzając szereg imprez sportowych, oraz kwestę uliczną. Projektuje się, że częściowo odbudowany Stadion zostanie otwarty na dzień 1-go maja, a odbudowa basenu -pływalni zostanie ukończona pod koniec przyszłego roku.

Sygnalizujemy:

Stały, wielki konkurs Komitetu Olimpijskiego

„Zgadnij kto wygra"

POLSKI Komitet Olimpijski rozpoczyna od dnia 2 listopada br. stały konkurs pod nazwą „Zgadnij kto wygra". Dochód z konkursu przeznaczony jest na Fundusz Olimpijski.

W każdą niedzielę na boiskach, bieżniach i ringach, na terenie całej Polski odbywa się wiele ciekawych spotkań sportowych, których wyniki budzą wśród sportowców szerokie zainteresowanie.

KTO WYGRA?

W niedzielę wieczorem czekamy z niecierpliwością na komunikaty radiowe, w poniedziałek chwytamy dzienniki sportowe i codzienne, sprawdzając własne przewidywania. Zwycięstwa naszych faworytów dają nam duże zadowolenie. Obecnie, dzięki inicjatywie Polskiego Komitetu Olimpijskiego każda niedziela nie tylko pozwoli nam na sprawdzenie naszych przewidywań sportowych, ale przez stały konkurs „Zgadnij kto wygra" mogą być one nagrodzone wysokimi premiami pieniężnymi.

Z drobnych opłat uczestników konkursu urosną sumy pieniężne, a z tych zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody. Udział w konkursie może brać każdy, kogo interesują wyniki na boiskach, a wygrywać będą ci, którzy odgadną wyniki spotkań podanych w konkursie.

Zasady konkursu są bardzo proste.

Z początkiem każdego tygodnia, Polski Komitet Olimpijski opublikuje w prasie kupon konkursu, w którym ułożone będą odpowiednie spotkania sportowe (piłki nożnej, boksu, piłki ręcznej, hokeja), mające się odbyć w najbliższą niedzielę. Ilość tych spotkań wynosić będzie 12 (zobacz kupon).

Kto chce brać udział w konkursie musi kupon ten wyciąć i należycie go wypełnić. Każdy kupon ma trzy możliwości w wypełnianiu rubryk: A, B i C. Według własnych przypuszczeń uczestnik konkursu musi podać przewidziane wyniki wszystkich spotkań, które są podane na kuponie. Nie trzeba wysilać się na zgadywanie ilości bramek, czy wyników do przerwy, chodzi bowiem tylko o końcowy rezultat spotkań: która drużyna wygra, czy też będzie remis. Te właśnie możliwości, przewiduje każda rubryka kuponu: A, B i C, ponieważ każda z nich jest podzielona na trzy kolumny: 1, X, 2.

Jeżeli uczestnik przewiduje, że wygra drużyna podana na kuponie na pierwszym miejscu (gospodarz) musi on w kuponie w rubryce pod znakiem 1 postawić przy tym spotkaniu również 1, jeżeli zaś uważa, że spotkanie zakończy się remisem odznaczy to znakiem X w rubryce oznaczonej także znakiem X, jeżeli natomiast sądzi, że wygra drużyna, podana w kuponie na drugim miejscu (gość), oznaczy prawidłowo 2 pod rubryką 2. Tak prawidłowo wypełnione rubryki A, B i C, muszą podać wyniki wszystkich spotkań, według oznaczeń 1, X lub 2 — wyraźnie dla każdej pary przeciwników. Aby brać udział w konkursie wystarczy przewidywania swoje co do wyników tych 12 spotkań wypełnić w rubryce A. Jeżeli jednak uczestnik konkursu ma pewne wątpliwości co do pewnych spotkań, że mogą być one inne i chciałby je podać, aby zwiększyć możliwości wygrania, ma na kuponie dodatkowo jeszcze rubryki B i C — to znaczy, że może on wypełnić w całym kuponie trzy możliwości wyników. Każda jednak rubryka A, B, C jest rozwiązaniem dla siebie. Przy ustaleniu nagród bierze się pod uwagę wyniki podane w każdej z tych rubryk oddzielnie. Wyniki spotkań muszą być zgodne z przewidywaniami tylko w obrębie każdej rubryki.

Wobec tego, że kupon daje potrójne możliwości zagrania, wypełnienie z każdej z tych trzech A, B i C rubryk obowiązuje uczestnika konkursu do wykupienia „znaczka olimpijskiego" za zł 20. Po wypełnieniu wyników należy wpisać w odpowiedniej rubryce kuponu nazwisko, imię i dokładny adres. Tak gotowy kupon, uczestnik, konkursu musi złożyć najpóźniej do czwartku godziny 18-tej w jednej z licznych firm warszawskich, których adresy będą podane.

Składając kupon w firmie należy tam właśnie wykupić odpowiednią ilość „znaczków olimpijskich" Polskiego Komitetu Olimpijskiego (za każdą rubrykę wypełnioną A, B i C — po 20 zł). Firma przyjmując kupon po sprawdzeniu, oznacza na kuponie ilość wykupionych „znaczków" wkłada go do koperty celem przekazania Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu. Radio i prasa w poniedziałek podadzą prawidłowo wyniki spotkań (podanych na kuponie), które zostały rozegrane w niedzielę. Każdy uczestnik konkursu, który odgadł wszystkie spotkania — otrzymuje pierwszą nagrodę, jeżeli natomiast odgadł prawidłowo tylko jedenaście spotkań, t. zn. jedno ma mylnie podane w kuponie — otrzymuje drugą nagrodę.

Uczestnik konkursu, który zdobył pierwszą lub drugą nagrodę, powinien najpóźniej do wtorku godziny 18-tej zgłosić się osobiście do firmy, w której złożył kupon, podając swoje nazwisko, imię i adres (po tym terminie reklamacje nie będą przyjmowane).

W środę każdego tygodnia Komisja złożona z przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego sprawdzi kupony zgłoszenie do nagród i oznaczy wysokość nagród pieniężnych. Wysokość nagród nie jest ustalona z góry, a zależy jedynie od ilości trafnych rozwiązań. Jeśli tylko jeden uczestnik odgadnie wszystkie wyniki, otrzyma całą sumę przeznaczoną na pierwsze nagrody, jeżeli bezbłędnych kuponów będzie więcej, wysokość pierwszej nagrody zostanie podzielona przez ilość zwycięzców.

Wygrane będą przekazywane bezpośrednio na nazwisko i adres wygrywającego.

Jednocześnie zamieszczamy wzór kuponu próbnie wypełnionego, celem lepszego zorientowania naszych Czytelników.

W numerze następnym, konkurs bowiem zaczyna się w nadchodzącym tygodniu, umieścimy właściwy kupon do wypełnienia oraz adresy firm, w których wypełnione kupony należy składać, opłacając i naklejając uprzednio wymagane przy kuponie znaczki olimpijskie.

A więc uwaga! W niedzielę rozpoczynamy wielki konkurs „Zgadnij kto wygra".

Konkurs przewidziany jest na razie tylko dla Warszawy, gdyż aparatura punktów sprzedaży znaczków olimpijskich nie została jeszcze zorganizowana w innych miastach. Punkty sprzedaży wkrótce znajdą się w Łodzi, potym na Śląsku, Krakowie, Poznaniu aż wreszcie stopniowo ogarną całą Polskę.

Wzór kuponu, wypełnionego próbnie

NIEDZIELA 2 LISTOPADA	A 1	A X	A 2	B 1	B X	B 2	C 1	C X	C 2
1. Warta — A. K. S.	1			1			1		
2. Legia (Warszawa) — Tarnovia	1			1			1		
3. Ruch — Widzew	1			1			1		
4. Wisła — Cracovia	1				X		1		
5. Naprzód (Lipiny) — Polonia (Piekary)		X		1			1		
6. Śląsk (Tarnowskie G.) — Śląsk (Świętochłowice)			2		X				2
7. Concordia (Knurów) — Pogoń (Katowice)		X				2			2
8. Milicyjny K. S. (Katowice) — Naprzód (Janów)	1				X		1		
9. Chełmek — Dąbski		X		1			1		
10. Korona (Kraków) — Groble			2		X				2
11. Zjednoczone (Łódź) — TUR (Łódź)	1			1			1		
12. Concordia (Piotrków) — Lechia (Tomaszów Maz.)	1					2	1		
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię . . . . adres . . . .

Sprzedano znaczków olimpijskich . . . . . . (słownie) . . . . zł

(wypełnia firma)

Nr Kuponu . . . . Kupon złożono dnia . . . . . . o godz. . . . .

Pieczęć firmy

Totalizator spopularyzował

piłkarstwo belgijskie

Bruksela, w październiku.

NAJPOTĘŻNIEJSZY z belgijskich organizacji sportowych, Belgijski Związek Piłki Nożnej, obchodzi w roku bieżącym swe 50-lecie. Z tej okazji miało miejsce szereg imprez i uroczystości O ich rozmiarach niechże świadczy choćby taki fakt, że bankiet jubileuszowy zgromadził przy wspólnym stole... 2500 osób.

Duszą związku jest jego wieloletni sekretarz Alfred Verdyck, niezmordowany w swej pracy, a jednocześnie organizator doprawdy „z bożej łaski".

Ciekawym jest, że prezesem związku jest duchowny. Jest nim kanonik X. Dessain. Bynajmniej nie odgrywa on — jakby się wydawało — roli „malowanego" prezesa. Wykazuje bowiem wiele zapału i jest „au courant" wszystkiego, co się dzieje w piłkarstwie belgijskim.

A dziać się musi wiele, skoro obecnie związek liczy 2117 klubów z 260 tysiącami graczy, co przy 8 milionach mieszkańców w Belgii stanowi cyfry bardzo pokaźne. Ilość drużyn w tych klubach wynosi 3440, ilość sędziów czynnych 2029.

W stosunku do roku 1930-ego cyfry te wzrosły przeszło w dwójnasób.

Ilość widzów na meczach oblicza się średnio na pół miliona co niedzielę, a zatym co 16-ty Belg przygląda się co tydzień zawodom piłkarskim

Dużo dla popularyzacji piłkarstwa w Belgii zdziałał totalizator piłkarski. Belgowie znacznie więcej interesują się futbolem, niż przed r. 1935, (kiedy to wprowadzono totalizatora), przy czym grają oni nie tylko na wyniki meczów w Belgii, ale także i angielskich

W większości kawiarni głównych miast Belgii ogłaszane są w sobotę wieczór (jeśli idzie o Anglię) oraz w niedzielę wieczór (mecze w Belgii) wyniki wszystkich spotkań.

(K. D.).

SKOK GIERUTTY



Gierutto skacze w dal na zawodach zamknięcia sezonu lekkoatletycznego w Warszawie

Z piłkarstwem częstochowskim

nie jest źle

O ILE częstochowskie drużyny piłkarskie nie mogą się naogół poszczycić większymi sukcesami i odegrały nader skromną rolę w tegorocznych rozgrywkach eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy, to reprezentacja Częstochowy dzięki uzyskaniu paru wyników o dużej sile gatunkowej ratowała walnie honor miejscowego piłkarstwa.

Sezon rozpoczęła ona od nierozegranej z Kielcami 2:2. W sierpniu przeżyła swój wielki dzień, gdy z pierwszym garniturem Krakowa uzyskała remis 1:1 Kraków tłumaczył się przemęczeniem spowodowanym meczem z Warszawą poprzedniego dnia, ale i gracze częstochowscy mieli w nogach rozegrane również poprzedniego dnia mecze o mistrzostwo włókiennicze w Łodzi, jeśli chodzi o Victorię, czy z Naprzodem Janów o mistrzostwo robotnicze Polski, jeśli chodzi o Skrę. Następny mecz ze wsławionym wieloma sukcesami Rybnikiem zakończył się pewnym zwycięstwem Częstochowy 5:0 Jedyną porażkę i to dość dotkliwą, bo 2:5 poniosł Częstochowa w spotkaniu ze Śląskiem, lecz już następnej niedzieli bije 3:2 zwycięzcę Warszawy — Zagłębie, kończąc pięknie swój sezon tegoroczny.

Na pięć zatem spotkań z naprawdę silnymi przeciwnikami Częstochowa wygrała 2, zremisowała 2, a przegrała tylko 1, osiągając stosunek bramek 13:10 na swoją korzyść.

Te osiągnięcia reprezentacji napawają częstochowski światek sportowy otuchą— Częstochowa posiada dobrych piłkarzy, jednakże są oni rozrzuceni po wielu klubach. Połączeni w jeden zespół są groźni dla każdego przeciwnika.

Trójmecz kolarski

Warszawa będzie świadkiem jeszcze jednego spotkania kolarskiego — trójmeczu długodystansowców: RKS „Sarmata", KS „Elektryczność" i Milicyjny KS, który odbędzie się w niedzielę 26 b.m. na stadionie Z.W.M. na Woli o godz. 14.

W rozgrywkach wezmą udział najwybitniejsi kolarze stolicy z mistrzem Polski Napierałą, Bańskim, Olszewskim, Kaplakiem, Siemińskim, Włodarczykiem, Brzozowskim, Kudertem, Boberem, Bukowskim, Wrzesińskim, Rzeźnickim SKP i Kudiakiem.

Program imprezy: wyścig australijski — ostatni na mecie odpada, wyścig dystansowy z 8-a finiszami, wyścig australijski na dopędzanie.

ZBIÓRKA BOKSERÓW

Zbiórka zawodników, którzy wezmą udział w meczu Warszawa — Śląsk została naznaczona na godz. 6 i pół rano. Odjazd autobusem do Radomia z przed hotelu Polonia nastąpi punktualnie o godzinie 7-ej.

ZJAZD GWIAZD W RADOMIU

RADOM, 22.X. (Tel. wł.) W niedzielę dnia 26 b.m. rozegrane zostaną w Radomiu ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne zamknięcia sezonu. Do zawodów tych zgłosili się już Gierutto, Staniszewski i Dzwonkowski, oczekuje się zaś dalszych zgłoszeń.

Odpowiedzi Redakcji

P. Warz. Sosnowiec.

Cieszymy się z twierdzenia, że w ekscesach nie brali udziału uczciwi sympatycy piłkarstwa zagłębiowskiego. O tym byliśmy zresztą zgóry przekonani. Niestety na widowni znajduje się sporo elementu nieopanowanego i tych właśnie było zdaje się najwięcej. Na takie czy inne ustosunkowanie się innej prasy nie mamy i nie chcemy mieć wpływu. Każdy odpowiada za siebie. Nie przypuszczamy jednak, by gdziekolwiek była tendencja szkodzenia zagłębiowskiemu sportowi. Narzeka Pan na PZPN, że zamykając boisko odebrał możność oglądania imprez. Wedle Pana należałoby więc prowadzić nadal zawody na boisku sosnowieckim z tą tylko zapewne różnicą, że w przyszłości mobilizowałoby się zamiast milicji i straży pożarnej jeszcze oddziały czołgów. Radzilibyśmy przypomnieć sobie, co działo się w swoim czasie na boisku AKS-u. Nie ulega wątpliwości, że ekscesy chorzowskie, wywołane przez zagłębiowskich fanatyków, musiały spowodować zaostrzenie sankcji, gdyż w żadnym wypadku nie można się na to zgodzić by stały się one normalną metodą. Sędzia Rutkowski ma zbyt ładną kartę w piłkarstwie polskim, byśmy uwierzyli, że chciałby ją skalać kierując się jakąś specjalną tendencją. Widownia zaangażowana uczuciowo, co jest normalne, patrzy zazwyczaj przez inne szkła, niż człowiek niezainteresowany. Nie wątpimy, że pożałowania godne wypadki doprowadzą do opamiętania zbyt krewkich i że Zagłębie będzie w przyszłości wzorowym terenem, czego życzymy szczerze zarówno tamtejszym sportowcom jak i polskiemu sportowi.

P. J. T. Warszawa — Informacji tych udzielił Panu Polski Związek Pływacki — Poznań, ul. Skarbowa 23.

P. A. Söther Poznań — niestety sami mamy tylko jeden komplet. Wiemy, że o nabycie starych roczników Przeglądu jest niesłychanie trudno.

„Sport Toto" króluje

nawet wśród zimnokrwistych Szwajcarów

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Bern, w październiku.

SZÓSTA niedziela mistrzostw piłkarskich wywołała wielkie zainteresowanie. Ponad 55.000 widzów przesunęło się w niedzielę przez boiska 5 miast.

Rozegrane mecze były obserwowane przez komisję sportową, jak i trenera związkowego, gdyż w dniu 2 listopada czeka Szwajcarię ostatni w tym sezonie międzypaństwowy mecz z Belgią w Genewie. Po szeregu niepowodzeń, piłkarze pzygotowują się do tego spotkania bardzo starannie. Dwie reprezentacje rozegrają mecz treningowy w Bernie, wyłoniona jedenastka rozegra jeszcze jedno spotkanie z jedną z drużyn zagranicznych.

Szwajcarzy nie mają w sobie żyłki hazardowej(są zrównoważeni i grają jedynie dla przyjemności lub emocji, jednakże zorganizowany, za zgodą związku sportowego, totalizator „Sport Toto", cieszy się olbrzymią popularnością. Gra prawie każdy i ta cy, którzy w ogóle nie mają pojęcia o piłce nożnej Przyznać należy, że jest to gra, która za 50 fr daje kolosalną szansę wygrania, temu oczywiście, kto wytypuje wszystkie 12 drużyn na pierwszym miejscu. Tygodniowy obrót „Sport Toto" wynosi około 300.000 fr.

Do najbardziej emocjonujących należał mecz Grasshopers — Servette w Genewie. 18.000 widzów było świadkami gry, w której padło 10 bramek. Do przerwy Servette prowadziła 5:0. a mimo to po pauzie końcowy wynik brzmiał 6:4 dla Servette

„Biel" wygrał swoje drugie spotkanie w Zürichu, zresztą ze słabym zespołem, jak również Lausanna świeciła swój pierwszy triumf na gorącej ziemi w Locarno, wygrywając 2:1, niespodziankę sprawiła FC. Bern, bijąc dobrą drużynę Lugano 2 : 1 na własnym ich boisku. Bellizona zremisowała z Cantonalem i pozostaje dotychczas nie pobita. Nadspodziewanie dobrze trzyma się Chaux-de Fonds, beniaminek ligowy, który jest na drugim miejscu tabeli.

St. Menczak.

Polonia — Cracovia



Piłkarze czołowych klubów polskich Polonii i Cracovii pozują przed meczem, zakończonym remisem 2:2

Tylko 5 szkół warszawskich

bierze udział w turnieju szczypiorniaka

PIERWSZY powojenny turniej warszawskich szkół średnich rozpoczęty z początkiem października dobiega końca. Uczestniczy w nim zaledwie 5 szkół, co jak na Warszawę jest stanowczo zbyt mało. — W obecnej chwili prowadzi w tabeli gimn. Reytana 5 pkt. stos. br. 12:7 przed gimn. Batorego 5 pkt. — 11:8, i gimn. Poniatowskiego 3 pkt. 11:9. Na dalszych miejscach Szkoła Graficzna i gimn. handl. im. Roesslerów. — Mistrzostwo przypadnie jednak zapewne drużynie gimn. Batorego, która ma do rozegrania jeszcze łatwy mecz z gimn. Roesslerów na trzecie miejsce powinna wysunąć się Szkoła Graficzna, oczywiście po wygraniu z gimn. Poniatowskiego. Zawody odbywały się w Parku Szkolnym i wykazały naogół niezły poziom zespołów, daleki jednak od poziomu przedwojennego. Zawody przeprowadził prof. Zenon Paruszewski.

Zawody w szczypiorniaka zamykają tegoroczny sezon zawodów średnich szkół Warszawy. Obecnie w Kuratorium ustala się już program zawodów na sezon zimowy i wiosenny. Celem odciążenia okresu wiosennego lansowany jest projekt, aby zawody siatkówki były rozgrywane przez szkoły na sali w miesiącach lutym i marcu. Projekt słuszny i powinien przejść. Proponujemy również przeniesienie na salę szkolnych zawodów w koszykówce. Pozwoli to na lepsze przygotowanie i przeprowadzenie zawodów w piłce nożnej, jordance i lekkoatletyce, a przede wszystkim pozwoli na uczestniczenie w zawodach młodzieży klas najstarszych, które na wiosnę zaabsorbowane maturą bardzo niechętnie startują w zawodach. Pozwoli ponadto nareszcie na zorganizowanie zawodów o mistrzostwo okręgu warszawskiego, co dotychczas na skutek przeładowania terminarza wiosennego było niemożliwem.

Do Kuratorium został wniesiony projekt wprowadzenia do międzyklubowych zawodów pięcioboju sportowego p.n. **Polski pięciobój szkolny.** W skład pięcioboju miałyby wejść dla chłopców: bieg 100 m, skok w dal, rzut dyskiem 1 kg, pływanie 50 m i jazda na kajakach na 200 m, dla dziewcząt: bieg 60 m, skok w dal, rzut dyskiem 1 kg lub rzut piłką siatkową, pływanie na 50 m i jazda na kajaku na 100 m. — Jest to próba wprowadzenia wszechstronności sportowej. Projekt ciekawy i należałoby go wypróbować na terenie Warszawy.

Zima zapowiada się raczej skromnie. Hokej odpadnie — bo nie ma sprzętu, z nartami w szkołach też jeszcze słabo, pozostaną na ten rok łyżwy (jazda figurowa) i saneczki. Własnymi rękami młodzież uporządkowała już w Parku Szkolnym dwa doskonałe torowiska saneczkowe, więc na nich odbędą się zawody. A pozatym w lutym 1-sze po wojnie międzyszkolne zawody pływackie. (Z. O.)

Piękny sukces Drobnego

na wielkim Turnieju w Meksyku

Wielki międzynarodowy turniej w Meksyku stał się pięknym triumfem Czechosłowaka Drobnego. Wprawdzie w turnieju nie brali udziału Kramer i Schroeder, ale grał w nim Parker i Gonzales.

Do półfinałów doszli Drobny i Gonzales oraz Parker i Segura. Drobny pokonał Gonzalesa 6:8, 6:3 6:2, 6:3, Segura wyjątkowo dobrze i bojowo usposobiony sprawił niespodziankę, wygrywając w pięciu setach z Parkerem.

W finale liczono się ze zwycięstwem Segury. Wygrał jednak Drobny po zaciętej walce: 3:6, 4:6, 6:3, 6:9, 6:3.

Drugi sukces zanotował Drobny wespół ze Szwedem Johanssonem. Wygrali finał debla z parą Parker, Gonzales.

Drobny już znajduje się w drodze powrotnej do Europy. Czechosłowacja czeka na swego świetnego... hokeistę. (s).

JESZCZE JEDEN SKANDAL

RADOM, (Tel. wł.) W dniu 12 b.m. w Płonkach rozegrano mecz o mistrz. kl. A Radomiak — Proch 4:3

Po meczu doszło do większej awantury w wyniku której poturbowany został sędzia zawodów p. Staniszewski oraz kilku graczy Radomiaka. Zarząd Podokręgu Radomskiego zarządził śledztwo, w wyniku którego zamknął boisko na 1 rok, a na Proch nałożył 5.000 zł grzywny.

Widzew - Lechia walczą o Ligę

W NIEDZIELĘ mamy znów tylko jeden mecz o wejście do Ligi. Na boisku łódzkim spokają się Widzew z Lechią w meczu który może zdecydować o karierze ligowej Legii warszawskiej.

Już teraz Widzew wysunął się przed drużyną wojskowych, zajmując trzecie miejsce w tabeli. Zdobycie przez Łodzian dalszych dwóch punktów może poważnie zmniejszyć szanse wojskowych na dostanie się do Ligi.

A tymczasem Widzew jest w zupełnie dobrej formie i po ostatnim sukcesie nad Tarnovią jest faworytem niedzielnego spotkania. Formacje defensywne Lechii są wprawdzie bardzo dobre, jednak napad łódzki powinien je sforsować i zdobyć dla swej drużyny zwycięstwo.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—

kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 770-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożono w drukarni OMTUR. Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza". „Robotnik" — Nr 1.

B-38790